

# **Kirke oznajmia o swych świniach**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

# **Kirke oznajmia o swych świniach**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Kirke oznajmia o swych świniach

ISBN: 978-83-8386-233-0

Data wydania: 8 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

## **Kirke oznajmia o swych świniach**

Pytasz mnie, mój drogi ojcze,  
dlaczego  
zamieniam,  
transformuję,  
przeobrażam  
przybyłych  
do mnie  
na  
wyspę  
przeróżnych  
samców  
w  
trzodę chlewną,  
w  
ordynarne świnię...

Oczywiście,  
mój mądry ojcze,  
ja na to proste  
pytanko  
odpowiem  
szczerze,  
posłusznie,  
bez ogródek.

Odpowiedź będzie kolosalnie prosta,  
doprawdy,  
mój  
ciekawski  
świata  
ojcze.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Będzie  
moja  
odpowiedź  
prosta  
niczym  
pieczące,  
upalne,  
słońce  
w  
skwarny  
i słoneczny  
dzionek.

Otóż,  
mój drogi  
ojcze,  
ja  
tymże  
samcom,  
mężczyznom  
pozornym,  
ułudnym,  
iluzyjnym,  
barbarzyńskim iluzjom optycznym  
tylko,  
jedynie  
zwracam,  
można powiedzieć,  
oddaję  
ich  
prawdziwe  
ja.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Owszem, tak, mój wysoko po niebie pędzący na rydwanie ojczy,  
ubijający, siekający  
delikatne  
chmury  
na  
soczyste  
i parujące,  
fragmentaryczne  
miazgi.

Ja  
jestem  
jak  
czyste,  
prawdomówne,  
czarodziejskie  
zwierciadło,

jak  
dobre,  
skuteczne,  
promienie gwiazdne  
odbijające  
lustro.

Jestem  
fizycznym,  
optycznym  
ośrodkiem,  
skupionym  
nie  
tylko  
na

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

sobie...

Jestem

twą

córką,

którą,

tak bynajmniej ufnie zakładam,

szanujesz

bardzo,

przemożnie...

bezmiernie...

Nie ukarzesz

mnie

przecież

za

me

odkrywające

prawdę

ludzką

zakłęcia...

Ja

doprawdy

pomagam

owym

samcom-ludziom

w odkrywaniu

ich

samych

siebie,

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

ich  
mocnych  
stron...  
wyjątkowych,  
nadprzeciętnych  
atutów...

Och, tak...

Niechaj nie dziwi cię zupełnie, mój drogi, kochany, wyparzający ludzkie odbyty ojczy, że chętnie ja tuczę, ja karmię te brudne, cuchnące świnki (ludzkie), że gdy przychodzi odpowiedni moment, czas, czasokres stosowny, właściwy dla technologicznego procesu



Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

produkcji,  
to  
zarzynam je,  
morduję  
bez  
mrugnięcia  
okiem,  
niczym prostaki, bardzo wysoki wzrostem rzeźnik-chłopiec  
ze spoconymi niezmiernie, bardzo śmierdzącymi stopami,  
szybciotko,  
bez chwili namysłu,  
prędziutko.  
Ciachu-ciach.

Niech cię nie dziwi zupełnie, mój ojczy,  
że wcale nie zdejmuję  
z tych  
samców/  
mężczyzn -  
zezwierzęconych, przykrych, ordynarnych powłok,  
chodzących worków mięsa, a także niezdrowych tłuszczów  
kloszy  
potrzebnych  
im,  
dobrych,  
skutecznych  
uroków.

A opiekuję się przecież owymi śmierdziuszkami,  
moimi drogimi, kochanymi zwierzątkami,  
przedstawicielami udomowionej przed wiekami fauny  
racjonalnie,  
celowo,

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

metodycznie,  
w pełni  
logicznie.

Po coś.  
Po coś.  
Po coś, mój ojczy.

Tkwi w mych działaniach  
gospodarskich,  
tak ja mniemam,  
matczyna  
godność...

Ach, nie  
poniżam  
samej siebie!  
o, nie,  
Heliosie!

Bez obawy, mój dumny, słoneczny ojczy!  
Nie przejmuj się ty ani odrobinę,  
dobrze?

Nie  
uchybiam  
swej  
godności,  
to  
wszystko  
czyniąc...  
to  
wszystko  
robiąc...

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Po coś przecież to wszystko robię...

Me cele  
działalności  
są,  
tak przynajmniej chcę  
sobie  
rozpatrywać,  
niezwykle  
wzniosłe...

Ja  
pragnę  
uzyskiwać  
z  
tych  
samców,  
mężczyzn  
smaczne,  
delikatne,  
pożywne  
mięsa.

Ja pragnę karmić potem  
owymi  
mięskami  
zwierzęcymi,  
przepysznyymi,  
odżywczoymi,  
bardzo treściwymi  
żeglarzy,  
gwałcicieli-  
przybyszów

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

z  
odległych,  
dalekich  
krain,  
obrzydłych,  
śmierdzących,  
spoconych,  
brodatych  
mężczyzn,  
wodnych  
włóczęgów...

To chyba  
jest jasne  
zupełnie,  
jak słońce,  
mój słodki,  
kochany,  
parzący śmiertelników,  
zwierzęta  
wszelakie  
ojcze?

Przecież zanim ludzki organizm płci męskiej  
przeistoczy  
się  
w  
świnę  
i  
zanim  
będzie  
zajadał  
ze

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

smakiem  
przeróżne  
ochłapy,  
obrzydliwości,  
nieczystości,  
skorupy,  
łuski,  
ze  
stołu  
przeróżne  
odpady,  
to najpierw  
musi  
coś  
on  
spożyć  
dobrego,  
pysznego,  
treściwego,  
wspaniałego,  
pięknie  
podanego!

Czyż to nieprawda, mój słodki ojczy?

Musi  
się  
taki  
organizm  
płci męskiej  
pokrzepić,  
posilić  
mięsem,

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

różnymi  
tłustymi  
pychotkami,  
smakowitościami  
po  
swojej  
morskiej,  
wyczerpującej  
podróży  
czy  
tam  
ekspedycji...  
wyprawie...  
samczej...

Cóż...

Nieważne

po

czym

dokładnie...

Czyż to nieprawda,

mój ojczcie Heliosie?

Przyznasz mi przecież rację...

Znasz ty

z pewnością

przeróżne

normy

kulturowe...

jako

przemądry, prastary

samiec...

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Chyba nie muszę ci, mój mądry ojczy,  
tłumaczyć, objaśniać,  
wykładać,  
niczym na ladzie w mięsny sklepiku, nawiedzany przez wygłodniałych chłopców,  
elementarnych  
zasad,  
norm  
grzecznościowych  
korespondujących  
z  
odżywianiem...

Ach, ty jako mądre,  
wspaniałe,  
prastare,  
wyparzające ofiary  
bóstwo  
płci męskiej  
na pewno  
je  
rozumiesz,  
pojmujesz  
doskonale,  
świetnie,  
a również perfekcyjnie...

A teraz, proszę, zostaw mnie już w spokoju.  
Mam mnóstwo pracy...

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Muszę zaopiekować się  
zwierzętami  
oraz  
nowymi  
przybyszami.

Już widzę zgłodniały, nowy i ogromny statek na horyzontu linii,  
zaś w nim pełno: młodych mężczyzn (nienasyconych i obrzydliwych),  
nastoletnich majtków,  
nastoletnich chłopców,  
pracujących w znoju,  
paskudnych młodzieńców,  
spragnionych ostrego, brutalnego seksu.

A zważ na to,  
mój drogi ojczy,  
że  
ja  
nie  
wystosowałam  
do  
owej  
nieznanej  
mi  
zgrai,  
statkowej  
załogi  
żadnego  
zaproszenia...



Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Na  
moją  
wyspę  
kochaną  
nikt  
ich  
nie  
zaprosił...  
o nie...

Proszę,  
zostaw  
ty  
mnie  
w spokoju,  
mój  
drogi,  
kochany  
ojcze!

Odleć!

Odleć na tym swoim przepięknym, cudnym rydwanie-majstersztyku!

Proszę...

Pozwól  
wypełniać  
mi  
moją  
misję -  
karzącej  
kobiecie,  
czarodziejce

Patryk Daniel Garkowski:  
*Kirke oznajmia o swych świniach*

Kirke!

Zaraz będę miała nowych gości...

Muszę się o nich ślicznie zatroszczyć...

Zaraz będę miała nowych gości...

Muszę tych ludzi stosownie ugościć...

Tak jak oni na to zasługują  
od swych plugawych narodzin...